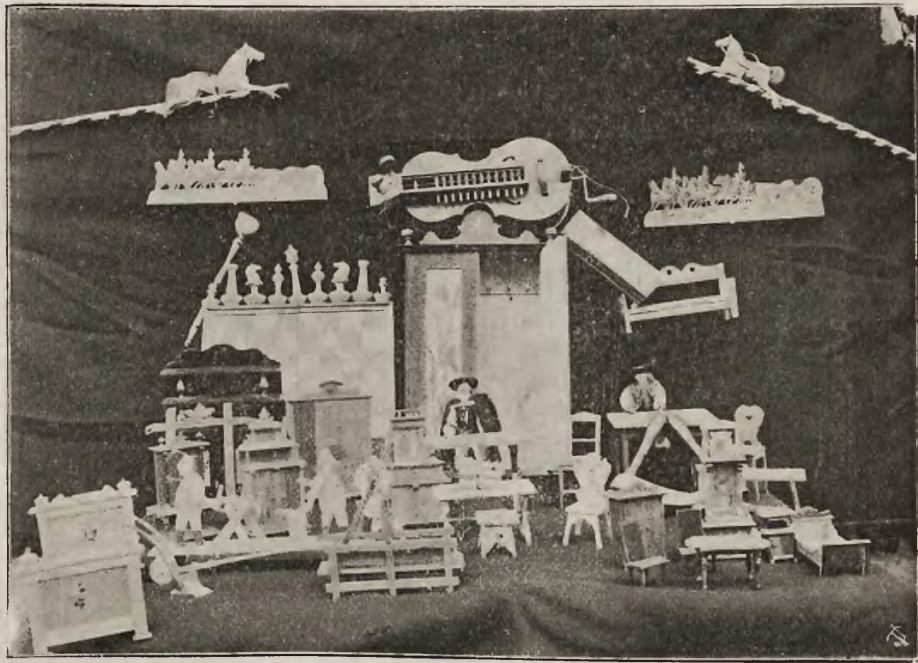


Szkoła zabawkarska w Jaworowie: Z wystawy wyrobów uczniów szkoły.



Szkoła zabawkarska w Jaworowie: Z wystawy wyrobów uczniów szkoły.

## Z życia towarzyskiego w Żywcu.

W miastach prowincjonalnych, w których niema teatru, niema koncertów, wogóle nic takiego, coby zdołało zająć i dać mieszkańcom przyjemny wypoczynek po pracy, panują stale nudy, które od czasu do czasu jedynie rozrywa jakaś trupa teatralna, jeżeli tam zjedzie i da kilka przedstawień. Nie patrzy się wtedy na wartość tych sztuk, na grę aktorów, wystarcza sam fakt, że coś grają, a już sala, w której odbywają się przedstawienia, jest zapełniona. Jeżeli jednak niema nawet teatru, wtedy każdy festyn, każda zabawa, ma wszelkie szanse powodzenia.

Trzeba zaś przyznać, że chociaż zabawy, urządzone przez prywatne komitety obywatelskie lub urzędnicze w miasteczkach prowincjonalnych, są rzadkie i trafiają się zaledwie trzy lub cztery razy do roku, to jednak zabawy te mają wtedy taki szczer, pogodny charakter, ludzie się tam tak bawią, obojętnie i wesoło, że o tem w większych miastach, gdzie zabawy takie są na porządku dziennym, nawet mowy być nie może. Tam niema tej sztywności i konwenansów, które w większych miastach krępują zapał żadnej zabawy młodzieży, tam się ludzie bawią, bo czują potrzebę bawienia, bawią się, bo się nadarzyła pora i sposobność po temu.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Żywcu, małej miejscinie podgórskiej, wielki festyn w lasku tak zwanym Pawlusia. Czysty dochód z festynu przeznaczony był na budowę nowego kościoła w Zabłociu. Ta okoliczność, jakoteż starania komitetu urzędników kolejowych, urządzającego festyn, zapewniły zabawie z góry już powodzenie. Bawiono się też wysmienicie. Szczególną uwagę zwracała

na siebie „banda cygańska“, doskonale ukostumowana i ucharakteryzowana. Dochód z festynu był też bardzo znaczny. Festyn zakończył się tańcami przy dźwiękach muzyki 56 p. p. z Krakowa, w sali hotelu Narodowego.

W numerze dzisiejszym podajemy fotografie



Szkoła zabawkarska w Jaworowie: Z wystawy wyrobów uczniów szkoły.

„bandy cygańskiej“ z festynu, jako obraz, jak się ludzie bawią w zapadłych miejscinach prowincjonalnych.

## Rzadka uroczystość familijna.

Długi wiek w czasach dzisiejszych, kiedy nerwowe życie, sposób odżywiania się i wszystkie wa-

runki, w jakich się człowiek obraca, jakby się zmówiły przeciw niemu, jest rzeczywiście rzadkością. Dzisiaj przeciętny wiek, jakiego człowiek dosięga, wynosi 50 lat. Tem rzadziej zaś spotyka się dzisiaj małżeństwa, które przez ćwierć wieku żyły razem, a już do wyjątków należy, jeżeli się gdzie zdarzy uroczystość podobna, jaka się przed kilku dniami odbyła w Radomyślu nad Sanem.

W niedzielę dnia 16 bm. odbyło się w Radomyślu złote wesele p. Jana Stilgera, myśliwego, liczącego lat 86. Żona jego liczy lat 82, jest więc o 4 lata młodszą od męża. Małżonkowie ci spędzili 50 lat życia razem, przez pół wieku, bo 50 lat minęło 16 lipca br. od dnia ich zaślubin, szli razem przez życie, zdobywając sobie cichą a wytrwałą pracą szacunek i uznanie nie tylko wśród swoich krewnych i znajomych, ale w całej okolicy. Małżeństwo ich pobłogosławił Bóg sześciorgiem dzieci, dzisiaj już dojrzałych, będących ojcami i matkami. Ba, synowie ich i córki już mają swoich wnuków. Małżonkowie Stilgerowie patrzą więc teraz ze łzą szczęścia w oku, jak z ich krwi już trzecie wyrasta pokolenie. Rozrzewniający to zaiste widok, kiedy rodzina Stilgerów zbiera się cała razem, jak to miało miejsce przy uroczystości złotych godów. Obok sędziwych małżonków Stilgerów stało ich sześcioro dzieci, koło których wieńcem ugrupowało się 34 wnuków i 4 prawnuków. P. Stilgerowie wyglądali wobec nich, jak stara rodzina patryarchów. Patrząc na nich, miało się wrażenie, że się widzi sielankowy, patryarchalny obraz z dawnych czasów.

W uroczystości „złotych godów“ Stilgera i jego sędziwej małżonki, wzięli udział oprócz krewnych, dzieci, wnuków i prawnuków także prawie wszyscy



Szkoła zabawkarska w Jaworowie: Orkiestra szkolna, złożona z uczniów szkoły zabawkarskiej w Jaworowie.